

Stefan Dunin-Wąsowicz

Sprywatyzujmy jednostki badawczo-rozwojowe

Intensywność wydatków na działalność badawczo-rozwojową (B+R) w przemyśle w Polsce jest pięciokrotnie niższa niż w krajach Unii. Równocześnie struktura samego przemysłu wykazuje przewagę przemysłów „dojrzałych” o niskiej stopie wzrostu. O ile przemysł został w przeważającej mierze zrestrukturyzowany, o tyle organizacja tworzenia i przekształcania zasobów wiedzy i umiejętności w wartość rynkową pozostała w zasadzie niezmieniona. Często spotykamy się z tezą, że brakuje środków na inwestowanie w nowe technologie. Myślę, że po stronie tworzenia wartości przemysłowej istnieje większy problem wywołany archaiczną strukturą i brakiem dostosowania instrumentów polityki gospodarczej do mechanizmów współczesnej gospodarki.

Ponad 200 branżowych jednostek badawczo-rozwojowych (JBR) to jeden z ostatnich relikwów gospodarki centralnie planowanej. W większości mają nie zmienioną strukturę organizacyjną i taką samą bazę materialną. Finansowane w części ze środków budżetu, w części ze sprzedaży usług bądź wyrobów, często wynajmu nieruchomości, znajdują się w stanie „zawieszenia”, podczas gdy część z nich mogłaby stanowić źródło nowej przedsiębiorczości.

Spadek nakładów na naukę w 2002 roku o 20%, dalszy spadek nakładów w 2003 roku, niepełne wykorzystanie środków w ramach V Programu Ramowego Unii, odpływ kadry naukowej wskazują na potrzebę radykalnej zmiany modelu, zwłaszcza na płaszczyźnie współpracy pomiędzy ośrodkami naukowymi i szkolnictwem wyższym a przemysłem (polskim i zagranicznym). Oceniając proces restrukturyzacji przemysłu, można dostrzec wiele przykładów zakończenia pierwszej fazy cyklu inwestycyjnego – procesu wdrażania technologii transferowanych z zagranicy. Zwiększa się zapotrzebowanie na nowe technologie i kadry. Przykłady współpracy podjętej przez takie firmy jak Intel, ABB, Philips, Siemens z ośrodkami uniwersyteckimi w Polsce wskazują, że istnieje dynamika, którą należy wesprzeć zmianami strukturalnymi. Równocześnie twierdzę, że pomimo słabości polskiego rynku finansowego, istnieje duża dostępność kapitału dla rozwoju innowacyjnych małych i średnich przedsiębiorstw. Warunkiem jest potencjał samych projektów. Pieniądze zawsze przychodzi tam, gdzie jest realny potencjał przyszłych zysków, i taką możliwość tworzy zgromadzony kapitał patentowy.

Problem innowacyjności i słabości strukturalnej polskiej gospodarki był dostrzegany od początku procesu transformacji. Zwłaszcza koniec lat 90. przyniósł nowe wyzwania i zwiększenie wagi problemu, szczególnie w kontekście wzrastającej konkurencji między krajami naszego regionu w przyciąganiu inwestycji o nowoczesnych technologiach. Węgry, Czechy czy Estonia mają dużo lepsze wyniki niż Polska. Problem ten był już podnoszony w okresie 1999-2001 przez przedstawicieli Ministerstwa Gospodarki, w środowiskach naukowych i w prezydenckiej kampanii wyborczej. Istniejący program podnoszenia innowacyjności polskiej gospodarki (przyjęty w 2000 roku) jest jednak wdrażany zbyt wolno, jak na potrzeby i wyzwania gospodarcze. Program ten w nie dostatecznym stopniu dotyczy

też zagadnień strukturalnych. Według raportu EU (jesień 2001) mógłby być rozszerzony, między innymi o doświadczenia krajów Unii, zakres waloryzacji kapitału ludzkiego (przykłady Finlandii, Irlandii, Francji). W każdym z krajów Unii istnieje zespół gorszych lub lepszych rozwiązań strukturalnych, które mają zwiększać innowacyjność gospodarki. W porównaniu z krajami UE polskie struktury badawczo-rozwojowe i instrumenty wsparcia innowacyjności są nadal niekonkurencyjne. Wymagają jakościowej zmiany, jeśli chcemy wziąć udział choćby w niektórych działach w tworzeniu nowych gałęzi przemysłu.

Trzy kierunki kompleksowej zmiany strukturalnej mogą zasadniczo zmienić sytuację i wyzwoić nową dynamikę:

- a) prywatyzacja branżowych jednostek badawczo-rozwojowych,
- b) wprowadzanie instrumentów motywujących zwiększenie działalności patentowej w Polsce,
- c) prowadzenie ciągłych badań prognostycznych (np. metodą foresight) w celu formułowania spójnych oczekiwań w dziedzinie nowych potrzeb i możliwości rozwoju technologii.

Podjęcie programu progresywnej prywatyzacji JBR-ów pozwoli wyłonić i zwaloryzować te ośrodki, które rzeczywiście tworzą wartość rynkową, i odciążyć budżet. Część ośrodków zostanie zlikwidowana, część będzie kupiona przez przedsiębiorstwa polskie lub zagraniczne (jeżeli będą reprezentowały element strategii wzrostu), część zaś przekształci się w samodzielne firmy B+R lub firmy produkcyjne. Proces ten uwolni nową dynamikę przedsiębiorczości. Prywatyzacja JBR-ów nie powinna być równocześnie rozumiana jako zmniejszenie zaangażowania państwa w badania naukowe. Powinny być one nadal finansowane, ale organizacyjnie w centralnych ośrodkach naukowych i akademickich, wokół nauk podstawowych oraz głównych wyzwań technologicznych i cywilizacyjnych (ale nie branżowych).

Główne przychody z prywatyzacji JBR-ów i dotychczasowe subwencje z budżetu powinny być skierowane na pozostałe dwa główne elementy programu. Pierwszy to wprowadzanie takich instrumentów prawnych i finansowych, które stworzą finansową motywację do podejmowania badań naukowych i działalności B+R w przedsiębiorstwach według potencjału patentowego. Równocześnie, te same instrumenty dofinansowania patentów (bądź zwolnień podatkowych od dochodów uzyskanych z patentów i licencji wytworzonych w kraju) stworzą motywację dla firm polskich i zagranicznych do podejmowania działalności B+R i lokowania jej w Polsce. Rozszerzenie działalności patentowej zwiększy zainteresowanie venture capital, którego zaangażowanie opiera się w dużej mierze właśnie na istnieniu i gromadzeniu wartości intelektualnej i przemysłowej. Uzyskane efekty tych działań mogą dodatkowo stać się podstawą tworzenia nowego wizerunku Polski dla potrzeb jej promocji. Zwiększenie działalności patentowej jest natychmiast dostrzegalne w przedsiębiorstwach w Polsce i za granicą.

Drugim elementem programu, na który powinny zostać przeznaczone środki, jest uruchomienie procesu prognozowania naukowo-technologicznego, który byłby podstawą do uzyskiwania środków na rozwój badań podstawowych i włączania polskiej nauki w programy europejskie. Prognozowanie przeprowadzane metodą partycypacyjną ma też taką zaletę, że uwpólnia oczekiwania na miarę rzeczywistych

potrzeb i możliwości, pomagając koncentrować środki. Warto dodać, że dofinansowanie stałego procesu prognostycznego wydaje się możliwe z już istniejących, a także przyszłych środków Unii. Wymaga to jednak wysiłku organizacyjnego i odpowiednich rozwiązań instytucjonalnych.

Autor, ekonomista, wieloletni dyrektor finansowy i dyrektor rozwoju międzynarodowego w firmie Hewlett-Packard w Europie i USA, obecnie pracuje jako dyrektor finansowy w firmie Philips w Szwajcarii. Współpracuje z CASE.